

Po 5 meczach, które zakończyły się wynikami 3:0, zostało nam spotkanie Czechy - Bułgaria. Myślałem, że ten mecz wygra 3:0 Bułgaria, której do awansu potrzebny był tylko 1 wygrany set. Czesi ciągle przeliczali swoje teoretyczne szanse. Mi się nawet nie chciało tego przeliczać, bo nie wierzyłem, że Czesi mogą wygrać 3:0 i to jeszcze z wyraźną przewagą w poszczególnych setach.



Optymizm wśród Czechów był duży, bo przyszło ich 3100 osób, co było rekordową liczbą w tym turnieju. Prowadzili cały czas doping. Dziwne, że 3 godziny wcześniej tylko 700 widzów oglądało mecz Holandia - Cypr i Czesi nie pomogli swoim dopingiem wygrać seta Cypryjczykom.

Już I set wszystko wyjaśnił w kwestii awansu do MŚ, bo Bułgarzy go wygrali. Nie przyszło im to łatwo, bo Czesi wyszli niezwykle zmotywowani. Trzymali się do II przerwy technicznej, na której przegrywali 15:16. Ostatecznie przegrali 22:25.

Po tym secie byłem jeszcze bardziej przekonany, że będzie to trzysetowy mecz. Tymczasem tak samo pomyśleli Bułgarzy i przegrali 2 kolejne sety do 18 i 22. W IV secie Bułgarzy wzięli się do roboty i wygrali go do 18. Olbrzymie emocje były w tie-breaku, którego Czesi wygrali 15:12. Radość na trybunach była taka, jakby Czesi awansowali. Trzeba przyznać, że pokonanie IV

drużyn świata, to duży sukces Czechów.

W meczu tym nie podobali mi się Bułgarzy, którzy po zapewnieniu sobie awansu, zegrali bez większego zaangażowania. Salparov nie wskakiwał z radości na swoich zawodników, co świadczy o tym, że mecz ten nie zmobilizował ich. Za to bardzo zdeterminowani byli Czesi.

Obie drużyny, ale zwłaszcza bułgarska, miały ciągle pretensje do sędziów, w tym do Wojciecha Maroszka z Polski. Można powiedzieć, że Bułgarzy strasznie gwiazdorzyli.

Wydaje mi się, że złą decyzję podjął w tym meczu czeski trener, który w dwóch pierwszych setach zostawił w kwadracie dla rezerwowych zostawił Jana Stokra. Ten, gdy pojawił się na parkiecie, zdobył 16 punktów, czyli najwięcej z wszystkich Czechów. Pod tym względem pobił nawet wszystkich Bułgarów.

Zdenek Smejkal źle ustawił sobie terminarz turnieju. Tu nie było losowania. Gospodarze ustalali kolejność gier. Czeski trener chciał na początek grać z Holandią, póki ta nie rozegrała się jeszcze. Należało zagrać pierwszy mecz z Cyprem, a drugiego dnia dopiero z Holandią. Holendrzy byliby podłamani porażką z Bułgarią i przez to łatwiejsi do pokonania. Oczywiście wygranie turnieju przez Czechów było raczej nieosiągalne, ale taki terminarz dawał większe szanse na II miejsce.

W czasie tego meczu na trybunach siedzieli siatkarze cypryjscy. Większość ich nie ściągnęła kurtek, a byli tacy, że przesiedzieli 5 setów w zimowych czapkach. Bardzo smakowała im czeska kielbasa, bo co chwilę ją jedli.



Na meczu najbardziej oflagowanymi kibicami, byli ci z ... Polski. Była to grupa kibiców z przygranicznej miejscowości Pilszcz, którzy systematycznie jeżdżą na mecze Zaksy. Wywiesili oni 2 polskie flagi. Był moment, że śpiewali "Polska biało-czerwoni" i skandowali "ZAKSA Kędzierzyn". Odniosłem wrażenie, że niektórzy widzowie siedzący blisko nich trochę byli zdegustowani ich zachowaniem. Tymczasem oni wspierali swoim dopingiem Czechów. Po meczu kilku z nich z polskimi flagami poszli robić zdjęcia z Bułgarami. Ci im jednak odmawiali. Dopiero, gdy schowali flagi, to parę zdjęć zrobili. Dużo lepiej poszło im z czeskimi siatkarzami. Ci wrócili na parkiet, żeby zrobić grupowe zdjęcie z polskimi kibicami. Tym polskie flagi nie przeszkadzały.

Turniej w Opawie był bardzo dobrze zorganizowany. Niezłym showmanem był wodzirej, który organizował wiele konkursów dla kibiców i często inicjował doping. Rozdał (dał wygrać) mnóstwo pamiątkowych koszulek. W Czechach siatkówka nie cieszy się wielką popularnością. Tam króluje hokej, a na drugim miejscu jest piłka nożna. Jednak turniej cieszył się sporą popularnością. Tanie były bilety. Za pooglądanie 2 meczów w ciągu dnia trzeba było zapłacić 90 koron, czyli około 14 złotych.

Turniej ten wzbudził duże zainteresowanie polskich mediów. Myślę, że na turnieju akredytowana była podobna liczba polskich i czeskich dziennikarzy. Przy czym ci czescy przychodzili tylko na mecze swojej reprezentacji. Nie dostrzegłem żadnego przedstawiciela mediów z innego kraju niż Polska i Czechy. Konferencje prasowe były organizowane tylko po meczach gospodarzy.



...awielkremeczawoio.onde.pl...  
...da,